

Organ Oficjalny Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej.
Czasopismo wychodzi w odstępach miesięcznych.

Prenumerata roczna zł 10., półroczna 5, kwart. 3 zł. **Numer pojedyńczy 1 zł.**

ROK XXVI. **Nr. 11** **LISTOPAD 1927 R.**

Mag. Farm. L. ŁOPUSZAŃSKI.

Badanie glicerofosfatów.

Z pracowni Analitycznej Towarzystwa Przemysłu Chemiczno-Farmaceutycznego d. Magister Klawe, S. A.

Pod nazwą „Glicerofosfaty" rozumiemy mieszaniny soli kwasu glicerofosforowego w różnych postaciach leczniczych. Glicerofosfaty były wprowadzone do lecznictwa przez francuskiego lekarza Alberta Robin'a w postaci wstrzykiwań podskórnych, ziarenek (granulae) i tabletek. Glicerofosfaty słusznie zajęły przednie miejsce w lecznictwie, dzięki wybitnym własnościom terapeutycznym, w stanach wyczerpania nerwowego, niedokrwistości, krzywicy, bowiem kwas glicerofosforowy stanowi szkielet, na którym buduje się drobina składnika mózgu, najobficiej wyposażonego w fosfor, a mianowicie lecytyny. W zależności od stanów chorobowych wskazanem jest dodawanie do glicerofosfatów soli żelaza, arsenu, magnezu, manganu, wapnia, strychniny, lecytyny. Najbardziej rozpowszechnione są glicerofosfaty w postaci ziarenek—mieszaniny soli kwasu glicerofosforowego z cukrem, z dodatkiem soli żelaza lub lecytyny. Przy określaniu ilościowem składników preparatu, najtrudniejszą rzeczą jest wybór metody zniszczenia substancji organicznej. Przy określaniu P_2O_5 nie należy posiłkować się HCl, który powoduje znaczne straty. Określając Ca nie możemy używać do spalania H_2SO_4, bowiem otrzymane $CaSO_4$ jest związkiem trudno rozpuszczalnym, zaś w tem połączeniu wytrącenie wapnia szczawianem amonowym byłoby wielce utrudnione. Aby określić pewien składnik w niektórych preparatach, należy uprzednio usunąć inny, np. przy określaniu P_2O_5 lub cukru w preparacie zawierającym lecytynę, należy ją usunąć. Ponieważ podstawowym związkiem glicerofosfatów są sole kwasu glicerofosforowego, a zatym badanie należy rozpoczynać od określenia kwasu glicerofosforowego wzgl. bezwodnika kwasu fosforowego (P_2O_5).

Określenie P_2O_5.

Dla określenia P_2O_5 posiłkujemy się metodą Sonnenschein'a, która z biegiem czasu podlegała rozmaitym zmianom i która w ostatecznym opracowaniu Woy'a znana jest pod nazwą molibdenowej metody. Istota tej metody polega na tym, że sole kwasu ortofosforowego (H_3PO_4) w obecności kwasu azotowego i azotanu amonu przy nagrzewaniu do 80^0 C. z molibdenianem amonu $(NH_4)_2MoO_4$ dają żółty osad fosforo-molibdenianu amonu, który według Hundeshagena posiada następujący wzór:

$$(NH_4)_3\ PO_4.\ 12\ Mo\ O_3.\ 2HNO_3.\ H_2O.$$

Osad ten rozpuszcza się w amoniaku i z mieszaniną magnezjową (chlorek magnezu i chlorek amonu w obecności amoniaku) daje osad fosforanu amonowo-magnezowego $Mg\ NH_4\ PO_4$, który po prażeniu daje pyro-fosforan magnezu — $Mg_2\ P_2\ O_7$ i w tej formie po zważeniu służy do określenia P_2O_5.

2,5 g. preparatu ściśle odważonego umieszcza się w kolbie Kjeldahla o pojemności 500 cm^3, dodaje się 20 cm^3 HNO_3, 10 cm^3 30%-wego H_2O_2 i ogrzewa się na kąpieli piaskowej. Po pewnym czasie kolbę studzi się, znowu dodaje 10 cm^3 H_2O_2; jeżeli płynu w kolbie było mało, dodaje się 10—20 cm^3 HNO_3 i ogrzewa na siatce azbestowej. Czynność tę powtarza się, póki orga-

niczna substancja nie będzie spalona, można to poznać po zupełnej przezroczystości płynu i nieobecności tlenków azotu: zwykle trzykrotne dodanie HNO_3 i H_2O_2 wystarcza do zupełnego zniszczenia substancji organicznej. Spalania można byłoby dokonać z pomocą H_2SO_4, jednakże wobec tego, iż glicerofosfaty zawierają zwykle sole wapniowe, te ostatnie dałyby z kwasem siarkowym trudno rozpuszczalny w wodzie siarczan wapnia ($CaSO_4$), a to utrudniłoby nam ilościowe określenie P_2O_5.

Płyn z kolby Kjeldahla przelewa się bez straty do zlewki obj. 300—400 cm³, dodaje 35 cm³ HNO_3, 15 g. NH_4NO_3 rozpuszczonego w wodzie, zlewkę ogrzewa się nie wyżej 80° C. i, ciągle mieszając szklaną bagietką, dolewa się kroplami 40 cm³ molibdenianu 10%.

Powstaje żółty osad fosforo-molybdenianu amonu, który po upływie 15 minut zbieramy na sączku 9 cm. średnicy, przemywamy 50 cm³ gorącego płynu o następującym składzie: 50 g. NH_4NO_3, 40 g. HNO_3 i H_2O do 1000,0. Po przemyciu, pod lejek z sączkiem, podstawiamy zlewkę obj. 150-200cm³, na sączek nalewamy 10 cm³ amoniaku 10%, osad rozpuszcza się, wlewamy na sączek jeszcze 2 razy po 10 cm³ amoniaku, do zlewki dodajemy nadmiar mikstury magnezjowej i nakrywszy zlewkę szkiełkiem zegarkowem pozostawiamy do następnego dnia.

Osad $MgNH_4PO_4$ sączymy przez sączek 9 cm. średnicy, przemywamy amoniakiem z wodą po równej części, aż do zniknięci reakcji na Cl. (próba z $AgNO_3$ w płynie mocno zakwaszonym HNO_3). Do zupełnego przemycia wystarcza 120 cm³ wodnego roztworu amoniaku. Osad na sączku suszy się w szuszarce, spala się w zważonym porcelanowym tyglu, ochładza w eksikatorze i waży. Jeżeli osad pyro-fosforanu magnezu $Mg_2P_2O_7$ przy spalaniu nie jest zupełnie biały, tygiel ochładza się, dodaje kilka kropel HNO_3, wyparowuje na kąpieli piaskowej, następnie na siatce azbestowej i nakoniec praży się wprost na płomieniu. Ogień gasi się, ciepły tygiel studzi w eksikatorze i po godzinie waży. Otrzymaną ilość $Mg_2P_2O_7$ mnoży się przez współczynnik 0,638 i otrzymuje ilość P_2O_5, chcąc zaś otrzymać odrazu ilość kwasu glycerofosforowego, należy ilość $Mg_2P_2O_7$ pomnożyć przez współczynnik 1,5265. Przypuśćmy, iż z 2,5 g. preparatu otrzymano 0,0725 g. $Mg_2P_2O_7$, mnożąc to przez współczynnik 1,5265 otrzymujemy 0,1167 kwasu glycerofosforowego, a w 100 g. 40 razy więcej, czyli 4,43%.

Na zasadzie cyfr podanych wyżej dla prędkiego i dokładnego obliczenia używam wzoru: $x = a . 61,06$, gdzie x oznacza % kwasu glycerofosforowego, a—ilość $Mg_2P_2O_7$ otrzymanego po wyprażeniu tygla, współczynnik 61,06 jako rezultat pomnożenia 1,5265 przez 40.

Określenie Ca.

2,5 g. preparatu spala się w ½ litrowej kolbie Kjeldahla mieszaniną równych części kwasu azotowego stęż. i solnego (c. wł. 1,19) i 10 cm³ H_2O_2 30%. Trzykrotne dolewanie kwasów po 20 cm³ i 10 cm³ H_2O_2 wystarcza do zupełnego spalenia substancji organicznej. Kolbę studzi się, zawartość jej bez straty przelewa do zlewki na 200 cm³, do zlewki dodaje się tyle octanu sodu, aby zobojętnić wolne kwasy mineralne: HCl i HNO_3.

$$HCl + HNO_3 + 2CH_3COONa = NaCl + NaNO_3 + 2CH_3COOH.$$

Wolny kwas octowy nie rozpuszcza szczawianu wapnia, mineralne zaś kwasy rozpuszczają ten ostatni tak, że w obecności tych kwasów, nie moglibyśmy otrzymać osadu szczawianu wapnia. Aby przekonać się, czy dodano dostateczną ilość octanu sodu, próbujemy papierkiem kongo, jeżeli ten ostatni nie barwi się na niebiesko, to znaczy, że niema wolnych kwasów mineralnych, a tylko kwas octowy. Zlewkę ogrzewamy na siatce azbestowej do wrzenia i dodajemy w nadmiarze szczawianu amonu, gotujemy jeszcze przez pewien czas, aby otrzymać gruboziarnisty osad, nie przechodzący przez sączek. Po ochłodzeniu zlewki osad szczawianu wapnia sączymy przez sączek 9 cm. średnicy, przemywamy do zniknięcia reakcji na Cl (próba z $AgNO_3$), suszymy i spalamy w zważonym porcelanowym tyglu. Przy spalaniu węgiel z sączka i związków organicznych redukuje część węglanu wapnia na tlenek wapnia $CaCO_3+C=CaO + 2CO$, aby tego uniknąć, do ostudzonego tygla dodajemy parę kropel węglanu amonu, tygiel umieszczamy na kąpieli piaskowej i odparowujemy $CaO + (NH_4)_2CO_3 = CaCO_3 + 2NH_3 + H_2O$.

Następnie tygiel prażymy wprost na ogniu, ochładzamy w eksikatorze i ważymy. Otrzymaną ilość węglanu wapnia mnożymy przez współczynnik 0,4 i otrzymujemy ilość metalicznego Ca.

$\frac{Ca}{CaCO_3} = \frac{40}{100} = 0,4$. Wzór do obliczania Ca w %.

$$x = a . 16,$$

gdzie x = procentowej ilości Ca, a = faktycznej ilości otrzymanego węglanu wapnia.

Przypuśćmy, iż otrzymaliśmy 0,0535 $CaCO_3$ posiłkując się naszym wzorem otrzymujemy:

$$x = 0,0535.16 = 0,856\% \text{ Ca}.$$

Określenie Fe.

Dl określenia Fe posiłkujemy się jodometryczną metodą Mohra, gdzie żelazo w postaci trójwartościowego chlorku żelaza $FeCl_3$ w kwaśnym środowisku wypiera jod z jodku potasu, który odmiareczkowuje się $\frac{1}{10}$N $Na_2S_2O_3$.

Wykonanie: 2,5 g. glycerofosfatu spalamy za pomocą H_2SO_4 98% i HCl 38% z dodatkiem 10 cm³ 30% H_2O_2, jako katalizatora. Po spaleniu organicznej substancji, zawartość kolby Kjeldahla bez straty przelewamy do parowniczki, cieez na kąpieli piaskowej wyparowuje się do sucha, następnie lekko praży, żeby zniszczyć kompletnie organiczną substancję. Po ochłodzeniu dodajemy 2 cm³ HCl 25%, 20 cm³ H_2O i ogrzewamy na kąpieli wodnej.

Jeżeli płyn nie jest jaskrawo żółtego koloru, trzeba dodać parę kropel H_2O_2 i HCl, dobrze nagrzać, aby wypędzić wolny tlen, który również wypiera J z KJ.

Zawartość parowniczki bez straty przelewamy do białej flaszki ze szlifowanym korkiem, dodajemy 1 g. KJ rozpuszczonego w 5 cm³ wody i pozostawiamy flaszkę w ciemnym miejscu na 1 godzinę. Po godzinie miareczkujemy wolny J $\frac{N}{10}$ tiosiarczanem sodu, używając pod koniec miareczkowania kleiku skrobiowego, jako wskaźnika.

1) $Fe_2O_3 + 6HCl = 2FeCl_3 + 3H_2O$.
2) $2FeCl_3 + 2KJ = 2FeCl_2 + 2KCl + J_2$.
3) $J_2 + 2Na_2S_2O_3 = NaJ + Na_2S_4O_6$.

1 cm³ $\frac{N}{10}$ $Na_2S_2O_3$ = 0,005584 Fe.

Obliczenie. 2 cząsteczki tiosiarczanu sodu wiążą 2 atomy jodu, cz. $Na_2S_2O_3$ = 1 atomowi. J, 1 atom J=1 cz. $FeCl_3$, czyli 1 cm³ $\frac{N}{10}$ $Na_2S_2O_3$.=0,005584 Fe. Przypuśćmy, iż dla odmiareczkowania J zużyliśmy 0.9 cm³ $\frac{N}{10}$ $Na_2S_2O_3$. Ilość Fe w % = 0.005584. 0.9. 40 = 0.2016% Fe.

Określenie lecytyny.

Zasada metody. Lecytynę ekstrahujemy eterem, i jako taką określamy drogą wagową.

Wykonanie: 20 g. preparatu ekstrahujemy w aparacie Soxhleta eterem w ciągu 3-ch godzin. Kolbę odbieralnik (uprzednio starowaną) łączymy z chłodnicą Liebiga, eter odpędzamy, kolbę suszymy przy temp. 80° C., ochładzamy w eksikatorze i znowu ważymy. Przyrost na wadze = lecytynie. Przypuśćmy, iż z 20 g. preparatu otrzymaliśmy 0,3545 lecytyny, mnożąc przez 5, otrzymujemy 1,77% lecytyny.

Dla określenia kwasu glycerofosforowego znajdującego się w lecytynie, po spaleniu substancji organicznej określamy go jako P_2O_5. Spalania dokonywujemy sposobem podanym w dodatkowym tomie „Hagers Handbuch der Pharmazeutischen Praxis" s. 447.

Otrzymaną lecytynę rozpuszczamy w eterze i przelewamy do kolby jenajskiej z okrągłym dnem obj. ¾ litra, eter odpędzamy i lecytynę spalamy mieszaniną składającą się z równych części stężonego kwasu siarkowego i azotowego. Kolbę, do której wlewa się 10 cm³ kwasów, ogrzewa się tak długo, dopóki nie przestaną wydobywać się brunatne pary tlenków azotu. Następnie dodaje się stopniowo mieszaniny kwasów ogrzewając, dopóki substancja organiczna nie będzie zupełnie spalona, co poznaje się po tem, że po dodaniu kilku kropel kwasów nie nastąpi szczernienie cieczy. Wówczas ogrzewa się jeszcze roztwór, aż zaczną występować dymy kwasu siarkowego. Do zupełnego spalenia substancji organicznej, wystarcza 40 cm³ mieszaniny kwasów. Kolbę studzi się i rozcieńcza 150 cm³ wody, dodaje się 50 cm³ 50% roztworu azotanu amonu, ogrzewa do 80° C. i dodaje się kroplami 40 cm³ 10% roztworu molibdenianu amonu. Powstały żółty osad skłóca się przez ½ minuty i pozostawia do odstania. Osad zlewa się przez sączek 9 cm. średnicy, przemywa 1% roztworem azotanu potasu do obojętnego odczynu. Określenie P_2O_5 można dokonać metodą miareczkową Nejmana. Osad na sączku rozpuszcza się w 30—35 cm³ $\frac{N}{2}$ Na OH (żeby był nadmiar NaOH) sączek wrzuca się do tej samej kolby, kolbę gotuje się, aż do wypędzenia amoniaku (spróbować czerwonym papierkiem lakmusowym) studzi się, dodaje kilka kropel fenolftaleiny i nadmiar NaOH odmiareczkowuje się $\frac{N}{2}$ HCl. Ilość zużytych cm³ $\frac{N}{2}$ HCl należy odjąć od ilości cm³ dodanego $\frac{N}{2}$ NaOH. Przypuśćmy, że dodaliśmy 35 cm³ $\frac{N}{2}$ NaOH, na odmiareczkowanie zużyliśmy 7,5 cm³ $\frac{N}{2}$ HCl. Związanego NaOH (który zamienił NH_4OH) będzie 35— 7,5 = 27,5 cm³. 1 cm³ NaOH $\frac{N}{2}$ = 0,001268 P_2O_5, wobec czego w naszym przykładzie ilość P_2O_5 zawierająca się w 0,3545 lecytyny wyniesie: 27:5 x 0,001268 = 0,0349, aby zaś otrzymać ilość P_2O_5 w 100,o preparatu, należy pomnożyć przez 5, gdyż dla określenia lecytyny wzięliśmy 20,0 preparatu; tak więc otrzymamy 0,0349 x 5= 0,175% P_2O_5 w lecytynie. Chcąc to przerachować na kwas glycerofosforowy należy to pomnożyć przez współczynnik 2,4225, otrzymamy 0,423% kwasu glycerofosforowego.

Określenie cukru.

Cukier można byłoby określić metodą polarymetryczną, ponieważ jednak mamy do czynienia nie z czystym cukrem, a z mieszaniną rozmaitych związków z cukrem, które wskutek tego że nie dają klarownego roztworu, mogą ujemnie wpływać na wynik rezultatu, wobec czego określenia dokonywamy wagową metodą. Jak wiadomo, cukier inwertowany strąca miedź z płynu Fehlinga, w postaci czerwonego osadu tlenku miedziawego (Cu_2O), ważąc ten ostatni, określamy cukier według specjalnych przepisów dla każdej odmiany cukru. Wykonanie: 1 g. preparatu, ściśle odważonego rozpuszcza się w 50—60 cm³ wody, dodaje 5 cm³ HCl 25% (c. wł. 1,125) i ogrzewa na kąpieli wodnej w celu przeprowadzenia w cukier przemieniony (inwertowany). Po ½-godzinnem ogrzewaniu proces jest zakończony, kolbę studzimy, zobojętniamy węglanem sodu, sączymy i uzupełniamy do 125 cm³.

Dla określenia cukru bierzemy 25 cm³ tego płynu (=0,2 g. preparatu) po 25 cm³ płynu Fehlinga Nr. 1 i Nr. 2 i uzupełniamy wodą do 100 cm³. Ogrzewamy zlewkę na siatce azbestowej do wrzenia i gotujemy w ciągu 2-ch minut (licząc czas od pierwszej chwili wrzenia) sączymy powstały czerwony osad przez uprzednio zważony tygiel Gooch'a. Osad przemywamy wodą kilkakrotnie, raz alkoholem i nakoniec eterem, suszymy w suszarce nie wyżej 100° C., ochładzamy w eksikatorze i ważymy. Chcąc otrzymać z ilości Cu_2O ilość Cu, trzeba tę pierwszę pomnożyć przez współczynnik 0,888, a następnie zobaczyć według tablicy Meissla, jakiej ilości inwertowanego cukru odpowiada ilość znalezionej przez nas miedzi. Przypuśćmy iż otrzymaliśmy 0,3921 Cu_2O, mnożąc to przez współczynnik 0,888 otrzymujemy 0,3482 g. Cu.

Według tablicy Meissla ilość ta równa się 0,1926 cukru inwertowanego. Ilość tę otrzymano z 0,2 preparatu, chcąc otrzymać ilość procentową należy pomnożyć przez 500; otrzymamy (0,1926 x 500 = 96.3).

Aby z ilości inwertowanego cukru, otrzymać ilość trzcinowego, czyli zwykłego, trzeba otrzymaną ilość pomnożyć przez współczynnik 0.95. Otrzymujemy 91,485% cukru w glycerofosfacie.

Uwaga: W preparatach zawierających lecytynę, określania kwasu glycerofosforowego i cukru należy dokonywać, po wyekstrahowaniu tej ostatniej eterem.

Streszczenie.

Autor dla określenia P_2O_5 posiłkuje się molibdenową metodą, spala organiczną substancję HNO_3 + 30% H_2O_2. Dla określenia Ca spalania dokonywa za pomocą mieszaniny HNO_3 + HCl z dodatkiem

30% H_2O_2. Ca strąca szczawianem amonu i po wyprażeniu określa go wagowo jako $CaCO_3$.

Fe określa jodometryczną metodą Mohr'a, do spalenia organicznej substancji używa mieszaniny $H_2SO_4 + HCl$ z dodatkiem 30% H_2O_2. Lecytynę ekstrahuje eterem i jako taką określa wagowo.

Cukier określa, uprzednio zinwertowawszy go za pomocą HCl. metodą wagową według Meissla.

Referaty z czasopism obcych.

SYNTETYCZNA KAMFORA.

Kamfora synteczna jest obecnie bardzo groźnym przeciwnikiem kamfory naturalnej. Używana w technice na dużą skalę, poczyna usuwać kamforę naturalną również i w terapji. Japoński monopol kamforowy postanowił przeto obniżyć cenę kamfory naturalnej przy jednoczesnem powiększeniu plantacji drzew kamforowych. Udziela on plantatorom pomocy materjalnej, ponosi część kosztów przy zakładaniu nowych plantacyj i stara się o uwolnienie od podatków. Wątpliwą jest rzeczą, czy środki te zdołają usunąć grożące niebezpieczeństwo, ponieważ młode drzewo kamforowe dopiero po 20 latach nadaje się do eksploatacji. Chociaż ostatni rok (od 1.IV.25 do 31.III.26) wykazał pewną nadwyżkę wywozu kamfory naturalnej z Japonji, jednak należy wziąść pod uwagę, że Ameryka — główny odbiorca zużywa obecnie olbrzymie ilości kamfory sztucznej, którą fabrykanci niemieccy ofiarują po cenie niższej, niż naturalna.

(Pharm. Zentrh. 4. 54. 27).

F. R.

OTRZYMYWANIE FENOLANU POTASU.

Według H. Erlenmeyera otrzymuje się fenolan potasu w sposób następujący: Wodorotlenek potasu roztapia się przez ogrzanie w szerokiej probówce i przy ciągłem mieszaniu dodaje się prawie równoważną ilość stopionego fenolu. Do jednolitego stopu wstawiamy szklaną bagietkę, natychmiast rozpoczyna się krystalizacja i w ciągu kilku sekund cała masa krzepnie. Produkt reakcji rozpuszcza się w możliwie małej ilości gorącej wody. Z roztworu po oziębieniu osiadają białe płatki krystaliczne, zawierające 2 cząsteczki wody krystalizacyjnej. W wilgotnem powietrzu rozpływają się dopiero po upływie dłuższego czasu. Przez ostrożne ogrzewanie w strumieniu wodoru można usunąć obie cząsteczki wody krystalizacyjnej i otrzymać biały krystaliczny, wolny od wody fenolan potasu C_6H_5OK. Fenolan potasu nie rozpuszcza się w bezwodnym eterze, ani bezwodnej pirydynie. Preparaty z małą zawartością wody rozpuszczają się w pirydynie, w której można wtedy wykazać, jon hydroksylowy. Można również w ten sposób rozpoznać bezwodność pirydyny. Przy pomocy metody powyższej można otrzymać chemicznie czysty fenolan potasu.

(Pharm. Zentrh. 12, 181.27).

F. R.

NOWE ALKALOIDY Z KORY DRZEWA YOHIMBOWEGO.

P. Karrer'emu i H. Salomon'owi udało się wydzielić z pozostałości po otrzymywaniu yohimbiny dwa nowe, dobrze krystalizujące alkaloidy. Jeden występujący w bardzo małej ilości, izomeryczny z yohimbiną został nazwany przez nich „pseudo-yohimbiną“ i określony, jako $C_{21}H_{26}O_3N_2$. Krystalizuje w postaci jasno szklistych, dużych rombowych tafelek, o temperaturze topnienia 264° — 265°, rozpuszcza się nawet we wrzącym absolutnym alkoholu bardzo trudno. Drugi alkaloid nazwany „coryantheiną“ zawiera 2 grupy metoksylowe, czyli o jedną więcej, aniżeli yohimbina, alkaloidowi temu odpowiada więc wzór $C_{20}H_{22}O_2N_2(OCH_3)_2$.

Wolna zasada rozkłada się bardzo łatwo na powietrzu i nie można jej otrzymać w formie krystalicznej. Chlorowodorek tego związku wyróżnia się rozpuszczalnością w chloroformie i może być wskutek tego w przeciwstawieniu do chlorowodorków yohimbiny i pseudoyohimbiny przez chloroform wyciągnięty z roztworu wodnego. Temp. topn. 205° C.

(Pharm. Zentrh. 13. 196. 27).

F. R.

GERMANOWE SZKŁO.

Szkłami nazywamy stałe roztwory krzemianów. Do fabrykacji szkła używa się tlenku krzemu. Ponieważ krzem posiada własności podobne do germanu, więc Denis i Laubengayer spróbowali użyć do swych doświadczeń tlenku germanu, zamiast krzemowego i otrzymali roztwory szkliste, wykazujące wyższy spółczynnik załamania dla linji sodowej, niż szkło krzemowe. Szkło germanowe topi się w temperaturze niższej niż krzemowe. Tlenek germanu można otrzymać w stanie czystym, podobny jest wówczas do stopionego kwasu.

(Pharm. Zentrh. 5.69.27).

F. R.

O ILOŚCIOWEM USUWANIU BIAŁKA Z MOCZU.

Bardzo łatwą i szybką metodę ilościowego strącania białka z moczu podaje Abelin. Opiera się ona na działaniu wodoro-tlenku cynku. W wypadkach dużej zawartości białka w moczu postępuje się w sposób poniższy.

40 cm.³ $^1/_{0}$ n. NaOH zadaje się najpierw 1 kroplą roztworu fenolftaleiny i wkrapla przez biuretę 10% roztwór siarczanu cynku, aż do zaniku czerwonego zabarwienia. Następnie dopełnia się do 50 cm.³, dodaje 50 cm.³ moczu, wytrząsa, umieszcza na przeciąg 5 minut na dobrze wrzącej łaźni wodnej i przesącza na gorąco przez fałdowany sączek. Przesącz jest zupełnie wolny od białka i może być użyty do oznaczania innych składników moczu (Kwas sulfosalicylowy białka już nie wytrąca). Metoda ta nadaje się również do usuwaniu białka z innych cieczy np. z soku żołądkowego, mleka i t. d.

(Pharm. Zentrh. 18. 280, 27).

F. R.

CHEMICZNE WŁASNOŚCI POWIETRZA.

H. John przeprowadził w Niemieckim Instytucie Higjeny w Pradze, oraz w Davos i środkowych Włoszech badania nad chemicznemi własnościami powietrza.

Już Eckert podaje (B. 58.313), że aromatyczne węglowodory, posiadające łańcuh boczny, w obecności antrachinonu i przy wolnym dostępie powietrza względnie tlenu, przechodzą w kwasy karbonowe pod wpływem światła słonecznego. W tym procesie utleniania ultrafioletowe promienie nie odgrywają poważniejszej roli. Z tego wynika, że przy powyższych doświadczeniach można używać naczyń ze zwykłego szkła grubości do 5 mm. z drugiej strony przez stosowanie naczyń kwarcowych, lub naświetlanie lampą kwarcową nie otrzymuje się znaczniejszej różnicy w zapoczątkowaniu reakcji i tworzeniu się ilości kwasów na jednostkę czasu.

Ażeby zbadać wpływ promieni świetlnych w zależności od szerokości geograficznej i położenia nad poziomem morza, przeprowadzono te same badanie w Pradze (49° szerokości geogr. 200 mtr. nad poziomem morza), w Davos 47° szer. geogr. 400 m. n. p. m. Z doświadczeń tych wynikło, że wzrost wysokości wywiera działanie przyśpieszające. Np. w Davos w ciągu takiej samej ilości godzin otrzymano prawie podwójną ilość kwasu (benzoesowego z toluolu), niż w Pradze. Współczynnik przemiany toluolu w kwas benzeosowy wynosi dla godziny słonecznej w Pradze — 0,0208%, w Davos — 0,0470%, w środkowych Włoszech — 0,0397%.

(Pharm. Zentrh. 5.69.27).

F. R.

Stulecie urodzin Berthelota.

Cały świat cywilizowany, w końcu października b. r. szeregiem uroczystości w Paryżu, złożył hołd genjuszowi wielkiego chemika i męża stanu — Marcelego Berthelota.

Berhelot, urodzony sto lat temu, w r. 1859 habilitował się w „Ecole supérieure de Pharmacie", w r. 1865 obejmuje katedrę chemji organicznej w Collège de France, w 1901 powołany jest do Akademji francuskiej, umarł w r. 1907 w kilka minut po śmierci żony, najbliższej przyjaciółki i współpracowniczki. Ciało Berthelota pochowano w „miejscu zasłużonych" — w Panteonie, obok umieszczono ciało żony Berthelota, jedynej kobiety, która spoczywa w Panteonie.

Trzykrotnie zasiadał Berthelot w rządzie francuskim, ma więc on także swą kartę polityczną.

Berthelot jest twórca syntezy organicznej. Z pierwiastków prostych dochodzi do ciał o skomplikowanej budowie. Z węgla i wodoru w łuku elektrycznym otrzymuje acetylen, z niego szereg węglowodorów, kwasów i alkoholi. Zajmował się również Berthelot syntezą tłuszczów, badaniem materjałów wybuchowych i sprawą przyswajania azotu przez rośliny. Wynalazł bombę kalorymetryczną, dzięki której efekt cieplny reakcji możemy łatwo określić.

W uroczystościach ku czci Berthelota nie brakło przedstawicieli krajów egzotycznych, delegatów wysłały Niemcy i Rosja. Rząd polski reprezentował ambasador p. Chłapowski, Akademję Umiejętności — prof. Świętosławski, Polskie Tow. Chemiczne — prof. Korczyński, Związek polskiego przemysłu chemicznego — dr. Landau, inż. Scheunert, inż. Zamoyski. Podczas uroczystości październikowych założono kamień węgielny pod budowę Domu Chemji im. Berthelota, który stanie dzięki składkom zbieranym we wszystkich krajach, będzie to najlepszem świadectwem uczczenia setnej rocznicy urodzin wielkiego chemika przez cały świat cywilizowany i oddania hołdu genjuszowi francuskiemu.

Ustawy i rozporządzenia władz.

UCHWALENIE USTAWY EMERYTALNEJ.

Opracowany w r. 1925 projekt ustwy, a następnie rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników, w d. 17 października r. b. został uchwalony ostatecznie przez Radę Ministrów i w najbliższym czasie ogłoszony będzie w Dzienniku Ustaw. Ustawa emerytalna wejdzie w życie z dn. 1 stycznia 1928 r. W dzielnicach, w których istniało ubezpieczenie pensyjne, — ubezpieczenie wykonywać będą narazie istniejące Zakłady, w b. dzielnicy rosyjskiej utworzone zostaną nowe Zakłady, któremi do czasu wyborów kierować będzie Komisja organizacyjna złożona z 3 przedstawicieli pracowniczych związków zawodowych, 3 przedstawicieli pracodawców i 3 specjalistów, mianowanych przez Ministra Pracy.

Ustawa, wprowadzająca nieznane dotąd ubezpieczenia na terenach b. Kongresówki i Kresów, i udoskonalająca istniejące ubezpieczenie w innych dzielnicach kraju, posiada olbrzymie znaczenie dla pracowników umysłowych, stanowi znaczny postęp w dziedzinie ubezpieczeń społecznych.

Ustawa obejmuje ubezpieczenie na wypadek braku pracy i ubezpieczenie emerytalne (renty starcze, inwalidzkie, wdowie i sieroce).

W wypadkach braku pracy Zakład udziela: zasiłków w wysokości 30 proc., dla obarczonych rodziną 10 proc. z dodatkiem 4 proc. dla każdego członka rodziny pobieranej przez pracownika pensji, — opłaca składki do Kasy Chorych, — pokrywa koszta podróży do miejsca, w którem ubezpieczony ma objąć posadę.

Świadczenia na wypadek niezdolności do pracy, starości i śmierci są niższe od przewidzianych w ustawie emerytalnej dla urzędników państwowych. Tak np.: 100 proc. rentę otrzymuje się po 40 latach ubezpieczenia, prawo do renty starczej zyskuje się dopiero po ukończeniu 65 r. życia, świadczenia oblicza się według zarobku przeciętnego z całego okresu ubezpieczenia.

Świadczenia emerytalne w razie niezdolności do zarobkowania, po 5 do 10 latach ubezieczenia wynoszą 40% podstawy wymiaru. Po 10 latach renta wzrasta o 2% rocznie, wdowa otrzymuje 3/5 renty, do której miałby prawo żywiciel, sierota — 1/5 renty.

Ustawa przewiduje składki na pokrycie świadczeń, na wypadek braku pracy, w wysokości 2% płacy podstawowej; na ubezpieczenie emerytalne — 8%.

Składki dzieli się w ten sposób: gdy pracownik

otrzymuje ponad 60 zł. do 400 zł. miesięcznie, pracodawca płaci $^3/_5$, a pracownik $^2/_5$ składek; gdy pracownik otrzymuje ponad 400 zł. do 800 zł. mies., pracodawca ½, a pracownik ½ składek; gdy pracownik otrzymuje ponad 800 zł. mies. pracodawca płaci $^2/_5$, a pracownik $^3/_5$.

Czytelnicy, życzący poznać Ustawę w szczegółach, zechcą przejrzeć ważniejsze jej paragrafy, zamieszczone in extenso w Nr. 4 i 5 „Kron. Farm." z roku b. w rubryce „Ustawy i rozporządzenia władz".

Sprawy zawodowe.

„TAKSA LABORUM".

Minęło już lat trzynaście od chwili tragedji serajewskiej, która zapoczątkowała wojnę światową. Tysiączne zmiany zaszły w różnych dziedzinach życia, różnie też ustosunkowały się wzajemne potrzeby narodów, społeczeństw i jednostek. Uświadomienie ogółu na skutek przeżyć wojennych, jako też zdobyte doświadczenie wśród ciężkich warunków bytowania, wyrobiło zmysł organizacyjny u wszystkich warstw społecznych. Szeregi zawodów zgrupowały się w silnych zwartych organizacjach, świadomych swych zadań i celów. Organizacje te wywalczyły dla swych członków, obok względnie znośnych warunków materjalnych, szereg prerogatyw, ujętych w ramy opieki społecznej. Zasadniczym postulatem jakiejkolwiek organizacji zawodowej było przedewszystkiem wywalczenie dla swych członków względnych podstaw materjalnego bytowania, na podłożu to którego bytowania mogą dopiero członkowie danego zawodu stwarzać realne wartości pracy produktywnej, jak również kultywować wartości intelektualne w odpowiednich kierunkach. Abstrahując od innych zawodów, poruszę sprawę obecnego położenia materjalnego członków naszego zawodu. W czasach przedwojennych apteki publiczne posiadały warunki materjalnego oparcia, jakoteż i widoki pomyślnego rozwoju na przyszłość. Rządy zaborcze, doceniając znaczenie aptek jako placówek sanitarnych, otaczały je należytą opieką, jak również rządy te miały pełne zrozumienie dla istotnych celów i potrzeb aptekarstwa. Wyrazem zrozumienia potrzeb aptekarstwa była *taksa laborum*, która odpowiadała ówczesnym warunkom życiowym. Porównywując np. taksę aptekarską austrjacka wyd. VIII z r. 1914, w szczególności austr. taksę laborum z obecną polską, stwierdzamy iż taksa laborum polska, odnośnie do poszczególnych pozycji (1—2—3 i t. d.), jest przeciętnie cyfrowo niższą o 20—40% od taksy laborum austrjackiej. Biorąc pod uwagę wartość realną (w stosunku do siły kupna), zauważymy, iż wynagrodzenie za pracę aptekarską w stosunku do artykułów pierwszej potrzeby jest dwa razy i więcej niższe, aniżeli w r. 1914. Porównywując stosunek cen za środki lecznicze, stwierdzamy również, że ceny tychże środków, mniej więcej odpowiadają cyfrowo cenom dzisiejszym, a o ile są wyższe, to jedynie wskutek wyższych cen zakupu środków leczniczych. Powyższe zestawienie udowadnia niezbicie, co przyczyniło się w głównej mierze do upadku i zubożenia aptekarstwa. Tu, niestety, należy stwierdzić, iż organizacje zawodowe nie stanęły na wysokości swego zadania, jeżeli nie zdołały znaleźć argumentów i rzeczowych danych, celem przekonania miarodajnych czynników rządowych o krzywdzie wyrządzonej aptekarstwu w odniesieniu do honorowania pracy aptekarskiej.

Niezrozumiałem jest obecnie tolerowanie nadal podobnego stanu rzeczy przez ogół aptekarstwa. Nie można bowiem brać pod uwagę tej nieznacznej ilości placówek, które miały i mają wyjątkowe warunki pomyślnego prosperowania. Celem organizacji naszych w chwili obecnej winno być wywalczenie odpowiedniej taksy laborum, będącej wyrazem należytego honorowania za pracę. Tylko wyższa ocena honorowanej pracy może poprawić jakościowo sytuację materjalną aptek, nawet przy mniejszej czynności. W tym wypadku należałoby obniżyć odpowiednie stawki obliczeniowe za środki lecznicze, a znaczenie podwyższyć należytości za taksę laborum, z tej przyczyny, że fachowej wiedzy i pomocy aptekarskiej potrzebować można każdej chwili, natomiast danego środka leczniczego tylko w odpowiedniej chwili, przeważnie w minimalnej ilości.

A zatem nie należy opierać egzystencji aptekarzy na sprzedaży środków leczniczych, w rzeczywistości zależnej od przeróżnych czynników i warunków, ale na honorarjach za pracę, któreby odpowiadały istotnej wartości tej pracy. Porównywując nasze wynagrodzenie za pracę z honorarjami innych zawodów, stwierdzamy, że ostatnie np. lekarskie, adwokackie, notarjalne i t. p., są znacznie wyższe w stosunku przedwojennym. Tem więcej nie widzę podstawy, dlaczegoby czynność aptekarska miała być gorzej traktowaną, obok fachowej wyższej wiedzy wymaga ta czynność większych środków finansowych, jak również znacznego wysiłku fizycznego przy terminowem wykonaniu. Pracy w aptekach nie można identyfikować z pracą urzędniczą.

Przez podwyższenie *taksy laborum* zyska materjalnie ogół aptekarstwa, jak i ogół kolegów współpracowników, w szczególności zyskają na tem mniejsze apteki prowincjonalne. O ile rzeczywiście ma aptekarstwo odegrać w przyszłości rolę, jaką mu przepowiada prof. Dr. Bronisław Koskowski (referat „Z okazji utworzenia Wydziału Farmaceutycznego w Uniw. Warszaw.", zamieszczony w „Rocznikach Farmacji") — w pierwszym rzędzie muszą być przygotowane ku temu odpowiednie warunki. Jednym z tych warunków jest *taksa laborum*, dostosowana do faktycznych potrzeb aptekarstwa.

Należy żywić nadzieję, iż organizacje zawodowe w staraniach swych znajdą zrozumienie u miarodajnych kół rządowych, i sprawa *taksy laborum*, tak ważna dla przyszłości zawodu, zostanie pomyślnie załatwioną.

Mag. Stanisław Natter.

UPADEK ETYKI A POTRZEBA UTWORZENIA IZB APTEKARSKICH.

Rozprzężenie w zawodzie naszym, a wślad zatem upadek etyki, podkopują powagę i godność zawodu i prowadzą do wypadków hańbiących zawód. I tak, w ostatnich czasach zaszło kilka wypadków na terenie działalności Gremjum apt. Małopolski wsch., które świadczą o braku etyki u niektórych członków zawodu

Zdarzyło się, że kilku t. zw. „kolegów“, uzyskawszy koncesję na otwarcie apteki, a nie mając kapitału nietylko na uruchomienie apteki, ale nawet na zapłatę taksy koncesyjnej, przyjęło na spólników kolegów zawodowych z kapitałem, którzy tym koncesjonarjuszom swoim kapitałem umożliwili urządzenie i uruchomienie apteki. Ci t. zw. *koncesjonarjusze* prowadzą te apteki wedle austr. ust. apt. z 1906 r. pod swoim zarządem wobec władz i osób trzecich, a ze swoimi spólnikami—kapitalistami zawarli umowy handlowe cichej spółki.

Panowie ci koncesjonarjusze a zarazem aptekarze, będący właścicielami koncesyj i aptek urządzonych kapitałem swoich kolegów spólników, po krótkim czasie trwania takiej spółki pozbywają się swoich spólników w sposób najbardziej nieetyczny i godny raczej „greizlerników“ a nie aptekarzy, a to gwałtem lub w inny godny ich sposób, nie uznając ich nadal za spólników, zapominają o tem, że ci koledzy—spólnicy umożliwili ich egzystencję i przyczynili się do uzyskania tytułu aptekarza.

Panowie koncesjonarjusze z czasem uważają zawarte pisemne umowy cichej spółki za nieistniejące, ·tając za parawanem austr. ust. apt. z 1906 r., która rzekomo nie przewiduje spółek apt., jakkolwiek ich nie zakazuje a przewiduje je austr. ust. handlowa.

Dziwnem jest, że ci panowie aptekarze nie uznają tych spółek dopiero po uruchomieniu, wzgl. kupnie aptek za pieniądze swych kolegów—spólników!

Takich wypadków mieliśmy narazie dwa, a to: we Lwowie i Stanisławowie.

Przyznać trzeba, że takie wypadki zdarzyły się po raz pierwszy, zdaje się, w dziejach tut. farmacji, i panowie ci powinni przejść do historji farmacji, wzgl. do historji upadku etyki w zawodzie aptekarskim.

Dziwnem atoli jest, że urzędowa reprezentacja zawodowa, t. j. Gremjum Aptekarzy Małopolski Wsch. we Lwowie, które zapewne miało wiadomości o tych wypadkach (gdyż są one tu ogólnie znane), nie uważało za stosowne wkroczyć w te brudne sprawy swych członków, wzgl. pociągnąć tych panów pod sąd koleżeński, choćby na podstawie „instrukcji dla aptekarzy“, ogłoszonej dekretem Kanc. nadw. z 3.X. 1908 r. l. 16.135, która to instr. w § 13 między innemi postanawia, że „aptekarz ma się starać, by go pod względem moralnym znano z najkorzystniejszej strony“, wzgl. na podstawie „Ustanowy dla Gremjum apt. we Lwowie“ dekret Kanc. nadw. z 1.I—1835 r. l. 982, rozp. z 10.II 1835 r. l. 6004, która to ustanowa nakłada na przełożonych gremjalnych obowiązek załatwiania i według słuszności rozstrzygania sporów, między członkami zawodu zachodzących.

Niestety, niewiadomo o tem, by Gremjum aptek. wkroczyło w wspomnianych wypadkach choćby z tytułu członków, nie licujących z godnością zawodu, jakkolwiek panowie ci zasługują na odpowiednie napiętnowanie dla braku etyki, a że ta etyka pozostawia obecnie wiele do życzenia, wiemy o tem wszyscy, „nie koncesjonarjusze“ jakoteż i właściciele aptek. Przemawia za tem niedawno powołany „Związek Aptekarzy Lwowskich“, który postawił sobie za cel i zadanie „wytworzenie etycznego współżycia koleżeńskiego i który zapowiada energiczne wystąpienie wobec niesfornych i nieetycznych kolegów, którzy niszczą byt i stanowisko zawodowe“. Apel ten mówi za siebie.

Niemniej „Zasady etyki zawodowej“ aptekarzy Rz. P., ogłoszone przez Zarząd Główny P. P. T. F., stwierdzają to samo.

Są to jednak półśrodki, które nie mogą naprawić zła za silnie zakorzenionego, gdyż ani Związek aptekarzy, ani zasady etyki P. P. T. F. ani istniejące gremja aptekarzy nie zrobią niczego, choćby i chciały, gdyż nie posiadają egzekutywy żadnej. I tu właśnie leży złe! Śmiesznem wprost jest, że w państwie demokratycznem opartem na samostanowieniu, jakim jest Polska, po latach 9-ciu od powstania wzgl. uzyskania wolności, jedynie zawód aptekarski (z wolnych zawodów z wykształceniem akademickiem) nie posiada Izb Aptekarskich, któreby odpowiadały wymogom czasu, z własną autonomją i egzekutywą. Istniejące gremja apt. w dawnym zaborze austr. są oparte na rozp. z 1835 roku, a więc przeżyte i nie odpowiadające duchowi czasu i wymogom zawodu. Tylko Izby aptekarskie, wyposażone w odpowiednią egzekutywę i zwolnione z pod opieki różnych niepowołanych władz i osób, będą mogły nam zapewnić znośny byt i wyplenić z zawodu „chwasty“ tego rodzaju, jak wspomniałem. I po uskutecznionej reformie studjów farm. i po zbudowaniu własnego gmachu Wydziału Farmaceutycznego musimy się energicznie domagać utworzenia Izb Aptekarskich, a to jeszcze przed wejściem w życie nowej ustawy aptekarskiej. W skład zaś tych Izb mieliby wejść tak reprezentanci posiadaczy aptek jak i spółpracowników. Tak utworzone Izby byłyby urzędową reprezentacją ogólno-zawodową, która będzie stała na straży interesów moralnych i materjalnych, z taką urzędową reprezentacją poszczególni członkowie będą się musieli liczyć, obawiając się kar dyscyplinarnych, prezwidzianych w postanowienach dyscyplinarnych tychże izb apt.

Już w r. 1919 na Zjeździe aptekarzy polskich uchwalono starać się wpierw o wprowadzenie izb apt., w tej sprawie wielu już członków zawodu zabierało głos, zgłaszając wypracowane projekta, które stanowiły dobry substrat do dyskusji. Niemniej jeden z biegłych prawników, długoletni referent spraw apt. w województwie Lwowskiem, p. Dr. Krzysik (obecnie w woj. Tarnopolskiem), wypowiedział się w r. 1920 na łamach *Lwowskiego czasopisma aptek.* za utworzeniem Izb apt. przed wydaniem ustawy apt., wychodząc ze słusznego założenia, że organizacja Izb apt. nie należy do ustawy apt., która też nie może uregulować sądownictwa dyscyplinarnego, przysługującego samorządnym izbom aptekarskim.

A więc do pracy! — domagajmy się zniesienia obowiązujących jeszcze b. austr. ustaw i rozp. z roku 1935, — domagajmy się zaprowadzenia izb aptekarskich autonomicznych z egzekutywą.

Jest nadzieja, że nasze organizacje zawodowe potrafią wywalczyć dla zawodu izby aptekarskie od Rządu, którego celem jest sanacja, a którego Ministrem Spraw Wewnętrznych jest lekarz znający nasz zawód, który konsekwentnie dąży do wyplenienia zaborczych przestarzałych zabytków.

Mag. E. Sussman.

Lwów, w listopadzie 1927 r.

KONFERENCJA PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMAC. PRACOWNIKÓW Z PRZEDST. POL. POWSZ. TOW. FARMAC.

W dniu 3 listopada r. b. w lokalu P. P. T. F. miała miejsce konferencja, w której udział z ramienia Z. Z. F. P. przyjmowali kol. A. Żelazowski, Cz. Nałęcz i Cz. Fink-Finowicki; z ramienia P. P. T. F. pp.: Arndt, Borejsza, Filipowicz, Modliński i Treutler.

Program obrad obejmował sprawy: uposażenie w aptekach, uposażenie magistrów nowego typu, nie posiadających praktyki aptecznej, dyżury świąteczne aptek i zatrudnianie aptek przez personel niefachowy.

Przedstawiciele P. P. T. F., przyznając pogorszenie się warunków bytu pracowników, a zatem i potrzebę podniesienia płac, podwyżki tych ostatnich uzależniają od podwyższenia taksy laborum. W kwestji wynagrodzenia magistrów, rozpoczynających praktykę w aptekach, P. P. T. F. przytrzymuje się uchwały Ogólnego Zebrania, według której pensje magistrów po 1½ rocznej praktyce winny być zrównane z pensjami pomocnikowskiemi.

Konferencja postanowiła poruszone sprawy omawiać w dalszym ciągu na następnych wspólnych posiedzeniach, wobec czego nie jest wykluczonem, iż przy dobrych chęciach z obydwu stron, dadzą się osiągnąć konkretne rezultaty.

Z praktyki sądowej.

Dn. 18/19 sierpnia 1927 r. Sąd Okręgowy w Warszawie, na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę X.2.C.738/27 z powództwa kol. X. przeciwko Powiatowej Kasie Chorych w Ż. o odszkodowanie za wydalenie z pracy i wynagrodzenia za urlop.

W powództwie wniesionem do Sądu w dniu 10-go marca 1927 r. powód żądał zasądzenia od Kasy Chorych sumy zł. 1260 wraz z procentami i kosztami sądowemi i zaopatrzenia wyroku rygorem natychmiastowej wykonalności, jako należności za pracę od dnia 15 lutego 1927 r. do 1 marca 1927 r. oraz wynagrodzenia za jednomiesięczny urlop. Pełnomocnik pozwanej Kasy wnosił o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów sądowych z powodu bezzasadności pretensji. Po rozpoznaniu okoliczności sprawy w związku ze złożonemi dokumentami, oraz po wysłuchaniu ustnych wyjaśnień pełnomocników stron zważywszy: że, pismem z dn. 9 września 1924 r. powód został mianowany kierownikiem apteki Powiatowej Kasy Chorych z dniem 1 września 1924 r. z płacą mesięczna, że Powiatowa Kasa Chorych pismem z dnia 14 listopada 1926 r. wymówiła powodowi posadę z dniem 15 lutego 1927 r. z powodu przeprowadzonej redukcji personelu, że załączona do akt sprawy *odezwa konferencji ławników sądów Apelacyjnego i Okręgowego z 1916 roku do Ministerjum Sprawiedliwości i Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej stwierdza, że w sferze stosunków pracowników biurowych i przemysłowo - handlowych do pracodawców istnieje powszechnie ustalony zwyczaj, że wymówienie pracownikowi posady bez winy ostatniego musi być trzymiesięczne, przyczem termin ten liczyć się ma od ostatniego dnia miesiąca, w którym wymówienie następuje*, że wobec powyższego żądanie powoda wynagrodzenia za pracę za czas od 15 lutego do 1 marca 1927 r. jest uzasadnione i ulega uwzględnieniu, że, wobec wymówienia powodowi pracy z dniem 15 lutego 1927 r. bez jego winy, *zgodnie z § 1 Rozporządzenia wykonawczego Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 11 czerwca 1923 r. w przedmiocie wykonania Ustawy z dnia 16 maja 1922 r. o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu*, powód nabył prawo do urlopu w 1927 r. kalendarzowym i na mocy § 22 tegoż rozporządzenia winien otrzymać zapłatę za cały czas urlopu, że zgodnie z wykazem pensji, pobieranych przez powoda w styczniu i w lutym 1927 r., powództwo jego ulega zasądzeniu w łącznej sumie 1237 zł. 99 gr. (za urlop — 821 zł. 32 gr., 416 zł. 67 gr. — za ½ m. pensja), wobec czego Sąd postanowił w powyższej wysokości powództwo zasądzić wraz z odsetkami i kosztami.

Jak wynika z powyższego, zasada, iż — trzechmiesięczne wypowiedzenie w stosunku do pracowników umysłowych liczy się z dniem 1 miesiąca, następnego po miesiącu, w którym wymówiono pracę, i że urlop przysługuje pracownikowi po nabyciu uprawnienia do urlopu, w każdym roku kalendarzowym, — została oczywiście przez Sąd ustalona.

Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej-Polskiej.

NIECO FAKTÓW I DAT. — STAN LICZEBNY. — SKŁADY OSOBOWE ZARZĄDÓW. — LISTY IMIENNE POSZCZEGÓLNYCH ODDZIAŁÓW.

ODDZIAŁ GÓRNOŚLĄSKI.

Zasługę utworzenia Oddziału Górnośląskiego przypisać należy Kolegom krakowskim, którzy pierwsi w r. 1923, mając możność bliższego poznania stosunków miejscowych na Śląsku, zainicjowali myśl założenia tam samoistnego Oddziału.

Działalność Oddziału w ciągu kilku lat ubiegłych przeszła spokojnie, sprowadzając się głównie do utrzymania życia towarzyskiego i wypełniania poleceń centrali, jak tego zagadnienia ogólno-pracownicze wymagały.

W skład obecnego Zarządu wchodzą koledzy: *Schwarcer* (prezes), *Rosenberg* (sekretarz), *Lach* (skarbnik).

Oddział liczy 23 członków, a mianowicie:

1. Schwarzer, Katowice.
2. Lach, Katowice.
3. Rosenberg, Katowice.
4. Omańkowski, Orzesze.
5. Stanaszek, Wielkie-Hajduki.
6. Pohorylec, Ruda.
7. Betterówna, Katowice.
8. Raikówna, Katowice.
9. Hoch, Zory.
10. Skarzewski, Czerwionka.

11. Niepokojczycki, Nikiszowiec.
12. Ramer, Lipiny.
13. Kupferblum, Lubliniec.
14. Feldman, Królewska-Huta.
15. Janaszewski, Katowice-Ligota.
16. Riesenfeld, Katowice.
17. Applówna, Królewska-Huta.
18. Zielińska, Rybnik.
19. Faberówna, Rybnik.
20. Lamm, Mała - Dąbrówka.
21. Rauch, Łagiewniki.
22. Steinówna, Mysłowice
23. Goldstein, Rożdzień.

ODDZIAŁ ZAGŁĘBIA.

Jedna z większych placówek związkowych, której teren działalności obejmuje powiaty: Będziński i Zawiercki, rozwój swój datuje od r. 1921, t. j. od chwili powstania licznie rozsianych tu aptek kas Chorych. Oddział Zagłębia posiada charakter wybitnie *kasowy* (liczba kolegów z aptek prywatnych stanowi w nim nieznaczny odsetek), należy do tych, które uciążliwą walką i staraniami zdobywały członkom swym znośne warunki egzystencji. W rozwoju swym przechodził różne okresy: miał swój wiek wytężonej pracy organizacyjnej, przechodził też okres rozłamowy. Dziś stosunki się unormowały, nastąpiła konsolidacja i wzmocnienie.

Podkreślić należy, iż z wyjątkiem dwuch wszyscy koledzy - członkowie Związku są jednocześnie członkami Kasy zapomogowej, dając tem dowód należytego zrozumienia kwestji samopomocy.

W kwietniu r. b. zawdzięczając staraniom Oddziału uzyskano podwyżkę poborów w wysokości 10%.

Oddział liczy 70 członków, są to kol.:

1. Adamowski Alfred — pom.
2. Bisikiewicz Wincenty — mag. farm.
3. Bilnikówna Jadwiga — pom.
4. Bolewski Jan — prow. farm.
5. Bobrowski Aleksander — pom.
6. Bołądź Florjan — pom.
7. Bendych Franciszek — uczeń,
8. Bordziłowska-Pantelejewa Jadwiga — pom.
9. Cholawo Jan — pom.
10. Chrystowski Stanisław — pom.
11. Dziedzic Jan — pom.
12. Erdman Wiktor — pom.
13. Gawełko Franciszek — pom.
14. Gibkówna Stefanja — uczen.
15. Gluzińska Bronisława — pom.
16. Grochulski Józef — pom.
17. Gruszczyński Jan — pom.
18. Grzymała Wincenty — pom.
19. Helmanówna Bejla — pom.
20. Kabziński Marjan — mag. farm.
21. Kazoniówna Marja — pom.
22. Kowalska Janina — pom.
23. Krzysztofowicz Piotr — pom.
24. Krzyżanowski Kazimierz — prow. farm.
25. Kubik Władysław — pom.
26. Kuchciński Marjan — mag. farm.
27. Kulesza Zygmunt — prow. farm.
28. Kunicki Antoni — prow. farm.
29. Laskowski Stefan — mag. farm.
30. Leman Jan — pom.
31. Lesisz Zygmunt — pom.
32. Ludwikówna Genowefa — pom.
33. Łypek Aleksander — mag. farm.
34. Maksym Jan — pom.
35. Marcinkowski Józef — pom.
36. Matyj Bronisław — pom
37. Mazurkiewicz Jan — pom.
38. Morawska Jadwiga — prow.
39. Muszalski Władysław — prow.
40. Mieszkis Ludwik — prow.
41. Niepokojczycka Julja — pom.
42. Pajon de Moncets Jadwiga — pom.
43. Paszkowska Marja — uczen.
44. Plapas Władysław — prow.
45. Piotrowski Czesław — pom.
46. Pomorski Jan — pom.
47. Popczykówna Halina — pom.
48. Rdzanek Stefan — mag.
49. Rosiakówna Zofja — uczen.
50. Rowiński Jan — prow.
51. Sarnecka Iraida — uczen.
52. Smoleń Mieczysław — pom.
53. Sośnierzówna Władysława — pom.
54. Sosnowski Marjan — pom.
55. Sperczyński Wacław — mag. farm.
56. Staniszewska Irena — pom.
57. Świerkowski Antoni — pom.
58. Szymański Włodzimierz — prow.
59. Tarasiewicz Rufin — pom.
60. Trybulski Kazimierz — prow.
61. Tomalska Jadwiga — pom.
62. Tuszyński Witold — prow.
63. Wańkowicz Kazimierz — pom.
64. Wesołowski Ludwik — pom.
65. Wober Edward — prow.
66. Wiatrowska Zofja — uczen.
67. Zajączkowska Zofja — pom.
68. Zgadzaj Eugenjusz — pom.
69. Zielański Ferdynand — pom.
70. Żurakowski Longin — prow.

ODDZIAŁ CZĘSTOCHOWSKI.

Pierwsze zaczątki organizowania się kolegów częstochowskich datują się na kilka lat przed wojną. Szło ono na drodze nielegalnej, widocznym przejawem czego było solidarne wystąpienie w bezrobociu, w r. 1911, wywołane koniecznością poparcia kolegów łódzkich. W końcu r. 1914, z chwilą zaprowadzenia okupacji niemieckiej, gdy warunki ekonomiczne stawały się coraz to trudniejsze, a kontakt z Warszawą został przerwany, życie organizacyjne zamarło zupełnie.

Taki stan przetrwał do r. 1919. W tym czasie powstaje organizacja ogólnokrajowa — dzisiejszy Zw. Z. F. P., koledzy częstochowscy zgłaszają swój akces i wspólnie z kolegami Zagłębia tworzą Oddział Zagłębia i m. Częstochowy. W liczbie organizatorów występują kol.: Kubik, Waloch i Klemczyńska.

Nastaje r. 1920 i następne lata. Fala kolegów repatrjantów z Rosji, wybiedzonych i poniewieranych, za wszelką cenę poszukuje pracy. Podaż rąk zwiększa się niepomiernie i właściciele wykorzystują

moment: ogłoszony strejk przechodzi w lokaut, któremu nie widać końca. Czynniki reakcyjne triumfują w Warszawie, podobnie dzieje się na prowincji, a zatem i w Częstochowie. Podwójna zmiana zostaje tam zniesioną, koledzy przechodzą kryzys ekonomiczny. O poprawie warunków niema mowy. — życie organizacyjne wegetuje.

Jak wielką była konkurencja ze strony przybyłych repatriantów, świadczyć może jeden tylko fakt: prowizor z Ukrainy przyjmuje posadę w jednej z aptek częstochowskich na warunkach ucznia przy nieograniczonej liczbie godzin, pracując od rana do późnego wieczora z krótką przerwą obiadową.

Ten okres depresji trwa do r. 1923. Z wiosną w tym roku powstają apteki Kasy Chorych, liczba kolegów zwiększa się, koledzy częstochowscy tworzą odrębny Oddział. W pracy związkowej uwydatnia się działalność kolegów: Sejmickiego i Gaczkowskiego, którzy do r. 1926 nieprzerwanie oddają swą energję i zapał, piastując godności członków Zarządu i występując na konferencjach w sprawie regulacji płac, co przy ówczesnym spadku marki, było zagadnieniem wiecznie aktualnem i stanowiło stałą troskę Zarządu.

W r. ubiegłym, w m. lipcu, warunki wynagrodzenia w Częstochowskiej Kasie Chorych zostały ustabilizowane drogą umowy, na mocy której koledzy otrzymują pobory według kategorji urzędniczych. Co się tyczy aptek prywatnych, to warunki w nich, zarówno pod względem rozkładu pracy jako też wynagrodzenia, pozostawiają wiele do życzenia.

Wielką przeszkodą ku temu, aby je można było zmienić na lepsze, jest obecność sił technicznych—zwyczaj zakorzeniony od szeregu lat.

Obecny Zarząd Oddziału stanowią koledzy:

Mr. Kurkowski A. (przewodniczący), Mr. Walenta W. (wiceprzew.), Mr. Sikora-Sikorski (sekretarz), Czapliński A. (skarbnik), Zaniewski, Klemczyńska St., Lebelt.

Oddział liczy 32 członków, którymi są:

1. Beeger Teodor,
2. Ciołek Romuald,
3. *Czapliński Aleksander*,
4. Dąbrowska Janina,
5. Dracowa Lucyna,
6. Gaczkowski Józef,
7. Gąska Lucjusz,
8. Grzegorzewski Ludwik,
9. Jacynicz Ludwik,
10. Jankowska Janina,
11. *Klemczyńska Stanisława*,
12. Kaufmanówna Leontyna,
13. *Kurkowski Antoni*,
14. *Lebelt Henryk*,
15. Lembke Karol,
16. Malanowski Józef,
17. Odważanka Marja,
18. Opatowska Balbina,
19. Solecka Lucyna,
20. Sorzon,
21. *Sikora-Sikorski Władysław*,
22. Szczepkowski Tomasz,
23. Szymański Franciszek,

Pogwarki.

GADATIVUS SUM. — BAJECZKA NIECO GINEKOLOGICZNA. — JOWISZ GROMOWŁADNY. — O REZORCYNCE.

W każdem wyborowem, a nobliwem towarzystwie, do którego oczywiście należymy wszyscy bez wyjątku, jak również i jaki taki odpadek — zrzeszeniowiec (o tych krzywych z Prostej nam pewne wątpliwości), — obowiązuje zasada wzajemnego przedstawiania się, lecz ponieważ ja Was, szanowni i mniej szanowni koledzy znam dobrze, a was urocze i mniej urocze koleżanki jeszcze lepiej, przeto oznajmiam jednostronnie i uroczyście, że jestem *gadativus*. Mógłbym coprawda powiedzieć górnie, a chmurnie, że jestem H_2SO_4, że będę „gryzł sercem" wszelkie nieprawości, lub też przybrać jakiś jeszcze bardziej rycynowy pseudonim, lecz zwykła ma skromność i niezwykła pokora, znamionująca wielkość duszy i niepospolite talenta, hamuje me ambicje, wobec czego — jak niepozorny pierwiosnek pod śniegiem — ukrywam się pod przezwiskiem *gaduły*, mając na uwadze, jako wzór wytyczny, owych romantycznych rycerzy średniowiecza, co to walcząc o brudną podwiązkę dulcinei, stawali w szranki z zakrytą przyłbicą i odkrywali ją dopiero wtedy, gdy nabierali pewności, że ich amarantowe nosy na tem nie ucierpią...

Ba! Ale przecież pierwiosnki zmarniałyby pod śniegiem niepokalanie czystym (jak to „niepokalaność" nie opłaca się!), gdyby ich nie dojrzał, ciepłem swem nie ogrzał i do życia nie zachęcił ten pierwszy... promień słoneczny!

O, czytelnicy—iczki! Moim promieniem życiodajnym (10—20 groszy od wiersza drukowanego!) jest jeden z redaktorów „Kroniki". Przypomniały mi się czasy, kiedy to obaj byliśmy: on młody, a ja piękny, i gdzieś w jakimś kraju, w jakiemś mieście, po skończonej fuszerce wyłaziliśmy przed officynę, by atawistycznie studjować kształty nadobnych przechodzianek. A ponieważ w onych studjach ogromnie przeszkadzał nam niezwykły kurz, unoszący się na owem przedmieściu, przeto ja szedłem pisać sążniste artykuły społeczno-sanitarne o kurzu (jako że gruźlica, więc...), a obecny redaktor z zapałem obkuwał się słówek portugalskich w tempie przyspieszonem, by zdążyć na pierwszy odchodzący do Parany okręt, gdzie zamierzał wydatnie zwiększyć jakość kolonji polskiej miasteczka Kurytyby...

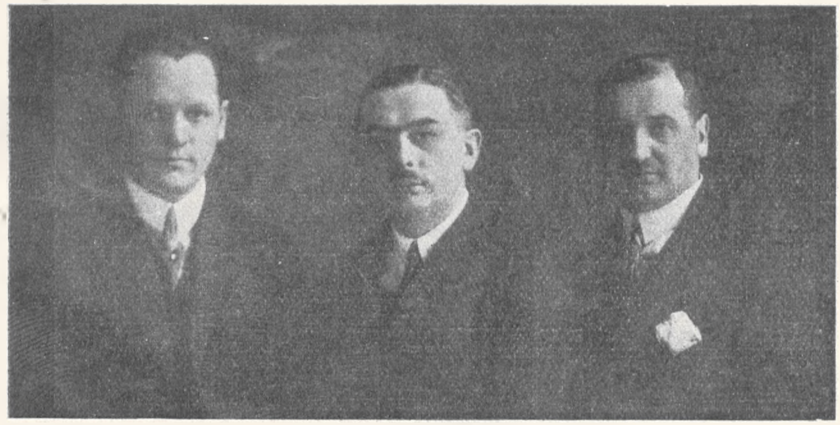
Z owych zamierzchłych i pokrytych pyłem ubiegłych lat czasów, kochany redaktor nabrał przekonania o mych wybitnych talentach i zadziwiających walorach mego kwiecistego i wytwornie wykwintnego stylu, wobec czego zaproponował mi pisać artykuły dyskusyjne, czy też drobne informacje kronikarskie, „czy też zresztą — co chcecie". Mając na uwadze lekką opinję jednego z ciężkich pryncypałów, że moja inteligencja jest mniej, jak przeciętna, — wszczynać dyskusji nie miałem odwagi. Inny znów mój szef, niezwykle przenikliwy, orzekł, że pewne przebłyski inteligencji posiadam, ale bardzo przeciętne, wobec czego uważam, że i drobnym informacjom też nie dałbym rady. Pozostaje mi zatem pisanie o tem, co chcę, t. j. o niczem, a raczej o tem i owem na tematy własne, pożyczane, podsłuchane, lub zgoła — skonfiskowane. W takim wypadku role nas byłyby podzielone: ja bym od czasu do czasu gaworzył na łamach „Kroniki", a kochany redaktor nadal po portugalsku prowadziłby egzotyczną plantację.

Słowo się rzekło...

* * *

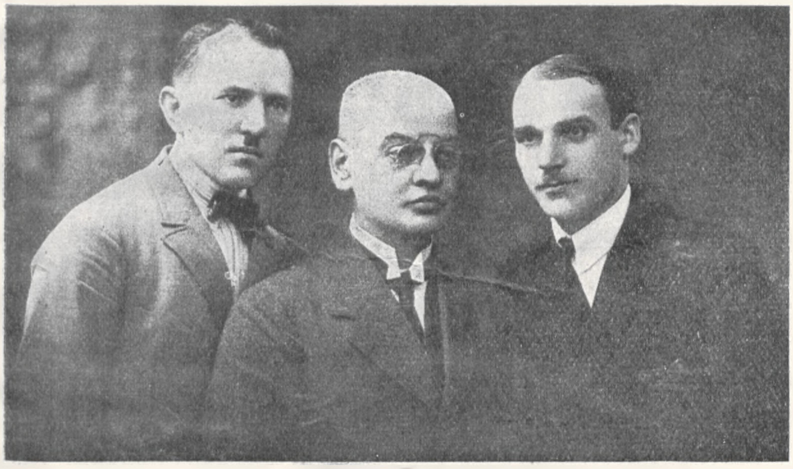
Ojciec ją w ideowem uniesieniu począł, a matka w noce nieprzespane marzyła, że to będzie ta najlepsza, najpiękniejsza, co to i jej i ludziom życie umai, umili, co to dla wszystkich będzie radością i zdrowiem, więc już zawczasu szykowano i pieluszki i koronki ozdobne i czepeczki i wózeczki i wanienki i wogóle sprzęt wszelaki w takich ewentualnościach niezbędny... Najlepsi profesorowie — ginekolodzy szykowali się do przyjęcia tego nowo-tworu (narazie nie złośliwego...), aż tu pewnego poranku rozniosła się wieść hiobowa: zawcześnie! O dwa miesiące... Zawdzięczając jednak sztucznej cieplarnianej atmosferze, niemowlę przy życiu utrzymano. Wprawdzie jeden z akuszerów zbytnio kleszczami nóżkę przycisnął i dziecię czasami nieco kuleje, a ponieważ zapomniano lapisu zastrzyknąć, więc powstał zez nieprzyjemny: raz na prawo — raz na lewo! No, ale z tem ostatecznie można się było pogodzić, tembardziej, że jeden z znakomitych chirurgów operację — nowelizację obiecał przeprowadzić i za pomyślny skutek swą siwą i łysą, a więc mądrą głową ręczył...

Władze Związku Zaw. Farmac.-Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej.



Zarząd Oddz. Górnośląskiego

W. Rosenberg — sekretarz, *H. Schwarzer* — przewodn., *E. Lach* — skarbnik.



Zarząd Oddz. Zagłębia

E. Zgadzaj — skarbnik, *J. Bolewski* — przewodn., *St. Rdzanek* — sekretarz.



Zarząd Oddz. Częstochowskiego

Rząd 1-szy: *A. Kurkowski* — przewodn., *St. Klemczyńska, J. Zaniewski.*

Rząd 2-gi: *A. Czapliński* — skarbnik, *H. Lebelt, W. Walenta* — w.-przew., *Wł. Sikora-Sikorski* — sekretarz.

24. Tarwid Józef,
25. Tomaszewski Tadeusz,
26. *Walenta Wiktor,*
27. Waśniewska Aleksandra,
28. Winiarska Janina,
29. Wiśniewska Jadwiga,
30. *Zaniewski Jan,*
31. Zagrodzki Zygmunt,
32. Zieliński Michał.

Ruch Związkowy.

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. Z. F. P.

Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Z. Gł. w dniu 11 listopada rozpatrzone, względnie załatwione, zostały sprawy następujące:

1. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie delegacji Z. Gł. z przebiegu konferencji, odbytej w dniu 3 listopada z przedstawicielami P. P. T. F., w sprawie podwyższenia płac w aptekach prywatnych, jakoteż w sprawach: usunięcia sił niefachowych z aptek szpitalnych, zamykania aptek w święta, uposażenia magistrów bez praktyki.

2. Rozpatrzono nowy statut Kasy Zapomogowej, który po zaakceptowaniu uchwalono przedłożyć Zjazdowi Kasy Zapomogowej, odbyć się mającemu w dniu 26 listopada r. b. o g. 16-ej.

3. Rozpatrzono treść uchwał ostatniego Zjazdu Delegatów Z. Z. F. P. i powzięto szereg postanowień zmierzających do wprowadzenia w życie tychże uchwał zjazdowych.

4. Uchwalono zamówić nowe legitymacje członkowskie na rok 1928.

5. Ustalono termin zwołania Plenum Zarządu Gł. na dzień 27 listopada, z następującym porządkiem dziennym.

1) Odczytanie protokułu poprzedniego posiedzenia,
2) Wybór przewodniczącego Zarządu Głównego i rozstrzygnięcie konkursu na stanowisko sekretarza Zarządu Głównego,
3) Sprawozdanie Komitetu Wykonawczego,
4) Uchwały XII Zjazdu Delegatów,
5) Sprawy bieżące,
6) Wolne wnioski.

6. Na skutek podania kol. J. M., znajdującego się z powodu przewlekłej choroby w ciężkich warunkach materjalnych, uchwalono udzielić zapomogę w wysokości 200 zł. z funduszu ofiar i wpływów nadzwyczajnych.

7. Rozpatrzono treść pisma Oddziału Piotrkowskiego z dn. 30.X i postanowiono polecić Oddziałowi zorganizować na miejscu sąd koleżeński nad łamistrejkami.

8. Rozpatrzono podanie kierownika administr. Filji Kursów Prowizorskich w Łodzi o udzielenie pożyczki 1500 złotych, postanowiono podanie uwzględnić i pożyczkę wypłacić.

9. Postanowiono dokonać wypłaty zapomóg wdowom po ś. p. kolegach: Pawłowskim i Paluchu, w dniu 15 listopada r. b.

Nim jednak do operacji dojrzeje, obstawiono dziecinę całym sztabem lekarzy i zwykłych i Na-Czelnych i Komis-Arszów rozmaitych i dyrektorów i kontrolerów, co sami we łbie kiełbie mając, innych rozumu uczyć chcieli. Ci wszyscy do zdrowia doprowadzać, a wzrostu prawidłowego niedonoszonej dzieciny pilnować mieli, jednak się wkrótce w dobrej służbie, a nieróbstwie porozpasali, kałduny otłuścili, podbródki w trzy piętra ufundowali, a na sprośnych ustach najbardziej wzniosłe hasła mając, poczęli gnębić całe rzesze pracowników rzetelnych i inteligentnych — umowy łamać, a najbardziej ideowych ze służby wyrzucać! Działo się zaś to wszystko rzekomo dla dobra i w imię owej dzieciny kalekiej... A już najbardziej dokazywali tacy, co to z samego spodu do otłarza się dochrapali i bez żenady przechwalali się: „mnie małego po pysku prali, to i ja wam dogodzić potrafię".

Baczność! Uciekaj myszko do dziury, by cię nie złapał kot *Bury!* Bo oto stąpa, a kroczy persona grata, choć nie graciosa, nietyle Jowisz, ile bovis, — imponująca lecz nie ujmująca, — przeszło 100 kilo żywej wagi, często po knajpach zakrapiająca i berło władzy w swych włochatych łapach krzepko dzierżąca! Osobistość pierońsko groźna i władczo „siły pomocnicze", t. j. jakiś tam personel jakiejś tam apteczyny srodze lekceważąca: „Niech — no tam który cokolwiek! Usssunę". — Panie Prezesie, a przecież umowa zbiorowa? — „Gwiżdżę na umowę! Kasa to ja. (Oj Kaso, Kaseńko...). No to niech— ta kierownik da już ten papierek do podpisu... Dzisio tom się napracował! Aż pięć papierków podpisałem! A ludzie gadają, że człek nic nie robi. Te jentelegienty myślą, że to łetka paca po trzy krzyżyki na kużdem dokumencie wyrychtować! A jeszcze trza uważać, żeby nie były koślawe, ino podobne do porządnego podpisu!"

* * *

Do ciebie teraz zwrócę swe oczy — o puchu marny, a tak uroczy (blondyneczka), któraś mi w pewnem niezbyt podłem mieście i niebardzo podłej officynie chciała z lekkiem sercem sprzedać gram rezorcyny za jedne dwadzieścia groszy, lecz ujrzawszy mą nadmiernie zasmuconą, jednak zawsze sympatyczną twarz, która ośmieliła się coś wyjąkać o groszach siedmiu, — srodze mnie zmonitowała, że czasy są ciężkie (och, tak!), że zarobki imć panów właścicieli są cięż... przepraszam, chciałem powiedzieć: lekkie (oooch, tak, tak!), że ta taksa, to przecież nie taksa, tylko prawdziwa filantropja...

Ot, poprostu, prawdziwe Towarzystwo Dobroczynności, gdzie prezesem jest sam jegomość właściciel, a miłosierdzie czynią (za dwadzieścia groszy za gram rezorcyny) takie miluchne blondyneczki z dołeczkami... Jednem słowem towarzystwo dobroczynności prawie tak doskonałe, jak to opisane w swoim czasie przez nieboszczyka Eugenjusza Sue w „Wiecznym tułaczu", które potrafi w imię uczuć patrjotycznych zlekceważyć i aspirynkę Bayera i diuretynkę Knolla i jakiś tam hydrastis zamorski i wiele innych wymysłów zagranicznych „bo to — panie dobrodzieju — popierajmy przemysł krajowy i dawajmy bez żenady podobniaczki krajowe, tembardziej, że przecież i formuła chemiczna... i działanie farmakologiczne... Pani pyta, jak otaksować? Ależ oczywiście, jako Bayera i Knolla! Że też Pani ma takie dziwne wątpliwości!".

Koleżanko! Bo choć chwilowo otumaniona, ale nie wątpię, że przecież jesteś koleżanką! Czy wiesz, co to jest etyka zawodowa? I co to jest ten chory, który się zwraca do Ciebie z całem zaufaniem? I co to jest wogóle ta odwieczna, może chwilami głupia, uczciwość ludzka? Namyśl się, czy to tak warto?.. Bo przecież taki los wypadł nam, że dziś tu, jutro tam... Co nam — wędrowcom pozostanie, jeżeli na każdym etapie swej drogi życia będziemy zostawiać najcenniejsze swe wartości, częstokroć judaszowskimi srebrnikami opłacane?...

A kiedy przyjdzie ten piękny czas, że syna mieć będziesz (niech żywi nie tracą nadziei...), jakie hasła wpajać weń zamierzasz ty, kobieto polska, — jaką moralność mu zaszczepisz ty, matka pełna kompromisów, jeżeli już teraz twe zasady przypominają wahadło kiepskiego zegara, regulowanego przez nieuczciwego zegarmistrza?

Czy warto? Bo przecież służysz Panu wiernie, a Pan... na obiadek się udając, czy na śniadanko do pobliskiego handelku, kluczyki od mydełek i specyfików troskliwie, a zapobiegliwie do kieszonki chowa, bo to — panie dobrodzieju — strzeżonego Pan Bóg strzeże, a czasy są niepewne,—oj, niepewne... A jeszcze w dodatku swej zaufanej, co przy nim różne niefachowe funkcje pełni, już u proga na uszko szepcze: „a uważaj tam, moja droga, na kąsę"...

Więc się namyśl... Ja zaś tymczasem postaram się obliczyć, ile to wyniesie „X" wierszy, pomnożone przez „Y" groszy od wiersza.

Gadatirus.

Z ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO.

W myśl uchwały Ogólnego Zebrania Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników Rz. P., Oddział Łódzki, które się odbyło dnia 6 listopada, został powołany Zarząd Oddziału, do którego weszli kol.:

Lipszes Jakób — przewodniczący,
Pożerski Edward — wice-przewodniczący,
Wierzbicki Kazimierz — sekretarz,
Kan Jerzy — skarbnik,
Błeszyński Czesław — kierownik biura pośrednictwa pracy.

Z ODDZIAŁU KALISKIEGO.

W dniu 7.X r. b. odbyło się ogólne nadzwyczajne zebranie Oddziału Kaliskiego, na którem został powołany nowy Zarząd w następującym składzie kolegów:

Prezes — Kazimierz Bellot,
Wice-prezes — Stefan Piotrowski,
Skarbnik — Edward Laskowski,
Sekretarz — Stefan Adamczyk,
Gospodarz lokalu — Jan Goldhar.

Komisja Rewizyjna:

Z. Pertkiewicz,
Z. Sulikowski,
Wł. Chrzanowski.

Z ODDZIAŁU WŁOCŁAWSKIEGO.

W dniu 23 października r. b. odbyło się walne zebranie Oddziału, na którem wybrano nowy Zarząd w składzie następującym:

Łukszys Piotr — prezes,
Majczyński Stanisław — sekretarz,
Czaplicki Ludwik — skarbnik.

Komisja Rewizyjna:

Gutkowski Stanisław i
Opolski Bolesław.

Z ODDZIAŁU RÓWIEŃSKIEGO.

W obecności wice-przewodniczącego Zarządu Głównego, kol. A. Żelazowskiego, i pod przewodnictwem tegoż odbyło się w dn. 15 października walne zebranie Oddziału. Przyjazd kol. A. Żelazowskiego wywołany był koniecznością umożenia pewnych spraw spornych, wynikłych na tle miejscowych stosunków, co też z pomyślnym wynikiem zostało załatwione. Na zebraniu czterech nowych członków złożyło deklarację o przystąpieniu do Związku. Ponadto załatwiono szereg spraw drobniejszej wagi. Zebranie zakończyły wybory władz związkowych, które dały wynik następujący:

Do Zarządu powołano kol.: Pasow, Estik, Kaszpar, Lejbelman i Rok. Do Komisji Rewizyjnej: Mirski, Pomerancowa, Germanowa.

Z grupy farm. Tow. Wiedzy Wojsk.

Dnia 18.X o godz. 19-ej w sali recepcyjnej Oficerskiej Szkoły Sanitarnej odbyło się zebranie miesięczne członków Grupy Farmaceutycznej Towarzystwa Wiedzy Wojskowej.

Obecnych 25 osób, w tem Szef Sanitarny O. K. I. płk. lek. Kołłątaj-Srzednicki. Zebraniu przewodniczył ppłk. apt. Sokolewicz, protokół prowadził ppłk. apt. Szmigiel.

Na wstępie ppłk. Sokolewicz zakomunikował obecnym, że w międzyczasie od ostatniego zebrania umarło dwóch członków Grupy: członek honorowy weteran ppor. Karo Ferdynand i st. asystent przy katedrze technologji środków lekarskich Mag. Rzeczkowski Bronisław, pamięć o których została uczczona przez powstanie. Następnie ppłk. Sokolewicz odczytał krótkie życiorysy obydwóch zmarłych członków.

Dr. Łazarowicz wygłosił referat o znaczeniu w chirurgji środków opatrunkowych wyjałowionych i zademonstrował swego pomysłu opakowanie materjału opatrunkowego wyjałowionego, przeznaczonego do użytku szerszych kół ludności w warunkach domowych, a w szczególności o zastosowaniu tego opakowania dla potrzeb wojska w polu.

Opakowanie materjału opatrunkowego wyjałowionego (gaza w kompresach, opaski z gazy, wata odtłuszczona rolowana) jest tak pomyślane, ażeby po otwarciu pudełka tekturowego, w którym odbywa się wyjaławianie i użyciu części materjału reszta pozostała nadal jałowa i zdatna do użytku. Demonstrowanie przez prelegenta poszczególnych opakowań materjału opatrunkowego naocznie utwierdziło obecnych w przekonaniu, że opakowania te są pomyślane celowo, w użyciu są praktyczne i dają maximum pewności, że po użyciu części materjału reszta zachowa nadal swą względną jałowość.

Kapitan Pellegrini odczytał sprawozdanie z IV Międzynarodowego Kongresu Medycyny i Farmacji Wojskowej, jaki się odbył w czerwcu r. b. w Warszawie. Na Kongresie farmacja wojskowa i cywilna była reprezentowana przez następujących przedstawicieli państw obcych:

Kpt. Etienne Isadore — Belgja
płk. Breteau — Francja
mjr. prof. Launoy „
mjr. Taclet „
ppłk. Saint Sernain „
kpt. Roldan y Guerrero — Hiszpanja
kpt. Dr. Luigi D'Alessandro — Włochy
płk. Thomann — Szwajcarja
płk. Blumentals — Łotwa
kpt. Dr. Benevenuto de Lima — Brazylja
płk. Cerbulescu — Rumunja.

Na pierwszym nieoficjalnym posiedzeniu Sekcji Farmaceutycznej przedyskutowano i uchwalono następujące tematy do opracowania na przyszły V Kongres odbyć się mający w roku 1929:

1) Kolloidy w świetle wiedzy współczesnej — referuja Włochy.
2) Metody badania szkła i warunki badania i przechowywania przedmiotów kauczukowych, używanych w praktyce farmaceutycznej — referuje Francja.
3) Prawidłowa organizacja farmacji wojskowej w służbie lądowej i marynarce.

Następne posiedzenia oficjalne były poświęcone szczegółowej dyskusji nad referatami zgłoszonymi na Kongres w opracowaniu Dr. Weila, ppłk. Popławskiego i płk. Blumentals'a „O arsenobenzolach i metodach

ich badania, oraz oceny chemicznej", w wyniku której zostały ustalone następujące wnioski dla przyszłych prac nad tymi zagadnieniami:

1) Ponieważ żadna ze znanych dotąd metod chemicznych nie pozwala oznaczyć z zupełną dokładnością względnej toksyczności arseno i nowoarsenobenzenów poleca się przeto prowadzenie dalszych badań w tym kierunku. Oznaczenie wskaźników DM[1] i DM[2] nie może być uważane jako miara toksyczności preparatu. Kongres wyraża życzenie, aby rządy różnych państw porozumiały się w sprawie przyjęcia chemicznych metod oznaczania arsenobenzenów.
2) Zawartość arsenu w preparatach arsenobenzenowych, przeznaczonych do użytku lekarskiego nie może być niższa od 19% i wyższa od 20%.
3) Poleca się dalsze prowadzenie badań nad możliwością zastosowania metod fizycznych do oznaczania względnej toksyczności preparatów arsenobenzenowych.
4) Metoda ekspertyzy toksykologicznej na zwierzętach (królik, mysz, szczur) uznana jest za niezbędną. W tym celu należałoby zapoznać się z metodami, opracowanemi przez komisję higjeniczną Ligi Narodów.
5) Metoda analizy chemicznej uznana jest jako sposób kontroli tożsamości i produkcji preparatów.
6) W przypadku, w którym działanie arsenobenzenu na doświadczalną chorobę trypanosomową zostałoby zbadane, działanie to otrzymuje nazwę „doświadczalnej czynności trypanosomobójczej" (Activité tripanocide experimentale), nie zaś „czynnego działania leczniczego" (Activité terapeutique). Oznaczenie to winno być uzupełnione nazwą gatunkową użytego drobnoustroju. Poleca się do celów badawczych trypanosoma Brucei.

Następnie przez aklamację została wybrana komisja rewizyjna do sprawdzenia ksiąg kasowych Grupy w składzie: mjr. Pasteckiego, mjr. Jabłonowskiego i kpt. Bajankiewicza. Poczem posiedzenie o godz. 20 m 40 zostało zamknięte.

Kronika.

DYPLOM MAGISTRA FARMACJI NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM w m. październiku r. b. uzyskali: Germanówna Rozalja, Goldberg Henna, Jużwiakówna Lidja Irena, Lauferówna Helena, Lechowicz Franciszek, Lilienthalówna Leonora, Mazurowska Jadwiga, Podlewska Marja, Riegelhaupt Arnim, Rosenfeldówna Teresa, Schneiderówna Rachela, Weiszówna Franciszka, Wiener Henryk, Wurzlówna Karolina, Wonerówna Leokadja, Zwanzigerówna Rejzla.

ZMIANA WŁASNOŚCI. Kol. Leon Czekański nabył na własność aptekę E. Stobińskiego w Niedrzwicy Kościelnej (woj. Lubelskie).

Z KOŁA FARMACEUTÓW — STUDENTÓW UNIW. WARSZ.

Walne zebranie członków Koła powołało nowy Zarząd Koła na rok akademicki 1927/28, w składzie następującym:

Przew. — *Adam Złocki*,
Wice-przew. — *Ostaszewski Jerzy*,
Sekretarz — *Machnikowski Bolesław*.
Skarbnik — *Łukaszewicz Edward*,
Bibljotekarz — *Policzkiewicz Juljusz*,
Koło Sekcji wydawniczej — *Zalewski Tadeusz*,
Koło sekcji samopomocy — *Ostaszewski Jerzy*,
Referat członków wspierających — *Biele Stanisław*.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHEMICZNEGO. Dnia 3 listopada, o godz. 5 wiecz., w audytorjum chemicznem politechniki odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie polskiego Towarzystwa chemicznego, w celu uczczenia obchodzącego w tym roku 70-ą rocznicę urodzin wybitnego chemika szwajcarskiego Raula Picteta, przez mianowanie go członkiem honorowym Towarzystwa.

Po posiedzeniu nadzwyczajnem odbyło się zwykłe posiedzenie naukowe z referentem prof. W. Jacka.

Z CENTRALN. ORGANIZ. ZW. ZAW. PRAC. UMYSŁ: W dniach 4 i 5 grudnia r. b. odbędzie się ogólnokrajowy Zjazd delegatów Centr. Organizacji, którego porządek dzienny, oprócz zwykłego dorocznego sprawozdania przewiduje referaty: „Ustawodawstwo Ochronne Pracy". „Zagadnienia Gospodarcze" i „Pracownicy umysłowi na terenie międzynarodowym".

SĄDY PRACY. Ministerjum pracy i opieki społecznej przesłało wszystkim ministerjom projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o sądach pracy.

Do kompetencji tych sądów będą należały sprawy, tyczące się w zasadzie wszystkich pracowników najemnych, zatrudnionych na podstawie umowy o pracę, zarówno robotników, jak pracowników umysłowych, oraz chałupników i uczniów we wszystkich gałęziach pracy, oprócz rolnictwa.

Wyłączone będą spory prywatnych pracowników umysłowych, których stałe wynagrodzenie przekracza 10.000 złotych, jak też urzędników kontraktowych.

Sądom tym będą podlegały nietylko sprawy cywilne, lecz także sprawy karne o przekroczenie przepisów prawnych o ochronie pracy.

Przewodniczący i zastępcy ich w sądach pracy będą mianowani z pośród sędziów państwowych przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Komplet ławników będzie składał się w równej liczbie z przedstawicieli pracodawców i pracowników na przeciąg lat dwuch.

Sprawy karne będzie rozstrzygał sam przewodniczący, bez udziału ławników.

Ze świata.

ZMIANY W BERLIŃSKIM INSTYTUCIE FARMACEUTYCZNYM. Dr. K. Mannich z Frankfurtu został mianowany profesorem zwyczajnym chemji farmaceutycznej w farmaceutycznym Instytucie Uniwersytetu berlińskiego.

Poprzednik Dr. Mannicha, wielce zasłużony na polu chemji farmaceutycznej prof. Thoms wobec ogromnej ilości studentów i przyjaciół, wygłosił referat pożegnalny na temat: „Olejе lotne i składniki wonne", ilustrując go licznemi przezroczami. W referacie swym zaznaczył Thoms, że coraz silniejsze więzy łączą chemję organiczną z biologją i chemją biologiczną i przez zespolenie tych nauk pogłębiamy stopniowo swe wiadomości w tych dziedzinach.

W imieniu studentów żegnał referenta Dr. Thieme, dziękując mu za dotychczasową pracę pedagogiczną, nietylko jako kierownikowi naukowemu, lecz również i przyjacielowi młodzieży, oraz jednemu z twórców instytutu, uczonemu, któremu rozwój chemji farmaceutycznej ma wiele do zawdzięczenia. W imieniu asystentów przemawiał Dr. Böhme, poczem zabrał głos przedstawiciel Niemieckiego Stowarzyszenia Aptekarskiego Dr. Salzman. Dr. Salzman zwrócił uwagę na to, że również i farmaceuci, pracujący fachowo, żegnają ze smutkiem i wdzięcznością prof. Thomsa, gdyż rozumieją, że tylko należyte naukowe wykształcenie pozwoli farmaceucie spełnić tę rolę w społeczeństwie, jakiej od niego wymagają.

Następca Thomsa, Dr. Mannich jest jednym z jego dawniejszych asystentów, ostatnio był profesorem chemji farmaceutycznej w Frankfurcie. (F. R).

ZŁOTY MEDAL ZA PRACĘ NAD NIERDZEWIEJĄCĄ STALĄ. W roku bieżącym, na dorocznym zebraniu Bunzenowskiego Towarzystwa stosowanej chemji w Dreznie, ofiarowano złoty medal prof. dr. S. Straussowi, dyrektorowi instytutu badawczego firmy Kruppa za jego zasługi na polu metalurgji i metalografji. Uprzednio odznaczenie takie otrzymali już Nernst, Bosch, Duisberg, Haber i Tamman. Prace dr. Straussa mają dużą wartość, ze względu na to, że udało mu się rozwiązać kwestję nierdzewiejącej stali. Oddawna już palącem zagadnieniem techniki było otrzymanie żelaza, któreby nie rdzewiało, gdyż rdza powoli, ale ciągle niszczy narzędzie i przyrządy żelazne. Dotychczas radzono sobie przez malowanie, lub lakierowanie, względnie pokrywanie powierzchni innemi metalami. Skoro jednak rdza w pewnem miejscu już się utworzyła, proces niszczący postępuje dalej pod warstwą ochronną. Nic więc dziwnego, że prace nad usunięciem tego zła stały się jednem z najważniejszych zadań

metalurgji. Po długich i kosztownych badaniach udało się prof. Straussowi przez dodanie większej ilości chromu i mniejszej niklu, otrzymać stal, która nie rdzewieje. W r. 1912 firma Krupp otrzymała pierwszy patent na stal nierdzewiejącą, którą wyrabia się w różnych odmianach w zależności od przeznaczenia. Dwie główne odmiany oznaczone są VM i VA, z tych utworzono jeszcze kilka gatunków, które się różnią gęstością, twardością i odpornością na kwasy np. V1M, V2M i t. d. W przemyśle chemicznym używa się przeważnie stali, oznaczonej przez V2A, która odznacza się wielką trwałością i ze względu na dużą odporność może być używana zamiast bronzu. W technice budowlanej stal nierdzewiejąca nie może mieć narazie zastosowania z powodu wysokiej ceny. (F. R.).

Z ostatniej chwili.

Z Oddziału Lwowskiego otrzymaliśmy komunikat o rozpoczętej przez Kolegów lwowskich akcji, mającej na celu zaprowadzenie podwójnej zmiany w rozkładzie pracy i poprawę uposażenia w aptekach Małopolski wschodniej.

Przebieg tej akcji ilustruje pismo Zarządu Oddziału, wystosowane do Izby Aptekarskiej we Lwowie, którego treść jest następująca:

„Nawiązując do pertraktacji, rozpoczętych pismem z dnia 16.IX r. b., a kontynuowanych na konferencji dnia 23.X i 11.XI r. m., pozwalamy sobie zakomunikować uchwałę wiecu Pracowników Farmaceutów, odbytego dnia 14.X r. b. która brzmi:

Zgromadzenie Prac. Farm. w dniu 14.XI r. b. uchwala:

1) Nie odstąpić od żądanych postulatów t. j.

a) wprowadzenia podwójnej zmiany w miejsce obowiązującego obecnie krzywdzącego współpracowników systemu pracy, który koliduje z ustawowym 8 godz. dniem, a 46 godz. tygodniem pracy,

b) Nie odstąpić od żądania wyrównania obecnych płac o 30%, biorąc pod uwagę dane państw. biura statystycznego o drożyźnie artykułów pierwszej potrzeby, które wykazało wzrost tychże o 56% od czasu ustabilizowania płac farmac.

2) Zgromadzeni stwierdzają, iż Zarząd Zw. Farm. Prac. dał dowody daleko idącej dobrej woli i lojalności, w zamian za co pracownicy otrzymali odpowiedź, którą należy uważać za prowokację.

3) Zgromadzeni uchwalają niezłomnie trwać przy wymienionych postulatach i poprzeć je wszelkimi do dyspozycji im stojącymi środkami.

4) Zgromadzeni uchwalają polecić pracownikom w czasie prowadzenia akcji nie przyjmować stanowisk odpowiedzialnych zarządców.

5) Zgromadzeni uchwalają powyższą rezolucję zakomunikować Izbie Aptekarskiej z żądaniem zwołania wspólnej konferencji i ostatecznego załatwienia postulatów do dnia 30 listopada r. b., po którym to terminie pracownicy zrzucają z siebie wszelką odpowiedzialność.

Tuszymy nadzieję, iż Zarząd Izby Aptekarskiej w zrozumieniu ciężkiego położenia pracowników, które zmusiło ich do zajęcia wyżej cytowanego stanowiska, zechce do dnia 30 b. m. włącznie, w myśl protokułu, naznaczyć wspólną konferencję, celem ostatecznego załatwienia postulatów prac., co leżeć będzie w obopólnem i dobrze zrozumiałym interesie.

Równocześnie donosimy, iż w myśl uchwały Og. Zgromadzenia nie wolno kolegom — prac. do chwili przeprowadzenia pertraktacji w przedmiocie akcji cennikowej przyjmować stanowisk odpow. zarządców aptek, o czem upraszamy zawiadomić członków Izby.

Zarząd Związku:

Sekretarz: (—) *D. Sandner.* Prezes (—) *Cellermajer*

KONKURS.

Województwo (Wojewódzki Wydział Zdrowia Publicznego) w Lublinie niniejszem ogłasza konkurs na otwarcie nowej drugiej apteki w Sokołowie Podlaskim w Rynku dużym od strony wschodniej lub w przyległych do niej ulicach.

Koncesja będzie udzielona na zasadzie Ustawy dla farmaceutów i aptek z 1844 r. — Ubiegający się o uzyskanie koncesji winni w przeciągu 4-ch tygodni od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim" niniejszego konkursu nadesłać do Województwa (Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia Publicznego) w Lublinie należycie opłacone podatkiem stemplowym podanie, do którego należy dołączyć dokumenty wyszczególnione w § 6 Rozporządzenia b. Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 21 kwietnia 1921 r. o sposobie zakładania aptek („Monitor Polski" z dnia 28.V. 1921 r. N. 118).

Właściciele aptek, którzy sądzą, że egzystencja ich aptek przez otwarcie nowej apteki będzie zagrożona, mogą w terminie 4-tygodniowym od dnia ogłoszenia niniejszego w „Monitorze Polskim" wnieść do Województwa (Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia Publicznego) w Lublinie umotywowane zarzuty.

Za Wojewodę (—) *Dr. Cz. Kajawski.*
Naczelnik Wydziału Zdrowia.
(—) *J. Nartowski*, Inspektor farmaceutyczny.

Kondycję w Zagłębiu naftowem zamieni na kondycję w Kongresówce lub w Poznańskiem MAGISTER (Kob.), zgłoszenia do Zw. Farmac., Warszawa, Bracka, 18. Sub: K. A.

POSADY ZAOFIAROWANE.

KIEROWNIK-INWALIDA potrzebny od zaraz do apteki na Kresach, warunki do omówienia, Zw. Farmac. Warszawa, Bracka 18.

Do apteki w wojew. Kieleckiem potrzebny kierownik, PROWIZOR lub MAGISTER, wynagrodzenie 25% od obrotu. Zw. Farmac. Warszawa, Bracka 18.

ZASTĘPSTWO na 3 miesiące dla pomocnicy w Kielcach do objęcia, Zw. Farmac. Warszawa, Bracka 18.

ZGŁASZAJĄCY SIĘ o posady do biura Zw. Farmac. zechcą nadsyłać na odpowiedź znaczki pocztowe.

ZGŁOSZONE DO SPRZEDAŻY.

Apteka w Warszawie, szacunek 280,000 zł.
Apteka w Warszawie, szacunek 70,000 zł.
Apteka w wojew. lubelskiem, szacunek 13,000 zł.
Apteka w wojew. łódzkiem, szacunek 10,000 zł.
Skład Apteczny w powiatowem mieście, wojew. lubelskiego, szacunek 16,000 zł. — gotówką 8,000 zł.
Skład Apteczny w dużem mieście, wojew. warsz. Obrót z górą 200,000 zł. rocznie. Warunki do umowy.

POSZUKUJĄ KUPNA APTEK.

Różni z kapitałem od 10,000 do 150,000 zł. Najwięcej poszukiwane apteki w miastach, gdzie są szkoły średnie i dobra komunikacja.

Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Kroniki Farmaceutycznej".

Redakcja i Administracja czynne od godz. 11 do 3 codziennie oprócz niedziel i świąt.
Warszawa, Bracka 18 m. 30. Telefony 323-18 i 136-20. Konto czekowe P. K. O. 8.491
Ceny ogłoszeń: 1/1 str 70 zł. 1/2—40 zł. 1/4—20 zł.— 1/8 12 zł.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY ANTONI ŻELAZOWSKI.
***Wydawca:* Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej**